Nr. 379. We Lwowie, sobota dnia 15 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj popołudniu ponownie hr. Khuen-Hedervary'ego, który potem odjechał do Budapesztu.

Cesarz przyjmował popołudniu także hr. Gołuchowskiego i Welsersheimba.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. W Monastyrze zebrał się sąd wojenny i wydał wyrok skazujący mordercę Rostkowskiego, żandarma Halego i jednego wspólnika jego na śmierć, penego żandarma na 15 lat, innego wreszcie na 5 lat więzienia. Dwóch oficerów zdegradowano. Obaj skazani na śmierć, zostali wczoraj straceni, na miejscu spełnienia zbrodni.

Stambuł. Sułtan podwyższył odszkodowanie dla wdowy po konsulu Rostkowskim na 400.000 franków. Tutejsza rosyjska ambasada niedała w tej sprawie żadnych obowiązujących oświadczeń, ani wobec Porty, ani wobec ciała poselskiego. Sądzą, że sprawę sam car rozstrygnie. W tutejszych kołach nie wierzą, aby zamordowanie konsula było wynikiem spisku. Ambasada rosyjska wysłała do Monastyru dragomana, aby przeprowadził śledztwo.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Rozpowszechnione za granicą wieści o zakupnie materjałów wybuchowych przez Turcję są nieprawdziwe.

Białogród. Z Saloniki donoszą, że wczoraj wysadzono w powietrze most Plorina. Z Eknisu donoszą, że wojska tureckie otoczyły powstańców.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, iż generał Soncew i pułkownik Jankow, którzy chcieli przekroczyć granicę bułgarską i udać się do powstania, zostali uwięzieni.

Stambuł. Wycofanie wojsk tureckich z wilajetu skoplijskiego i zajścia w Monastyrze spowodowały nowy ruch wśród Albańczyków. Sądzą tutaj, że wiadomości o ruchu powstańczym i o sile band powstańczych są znacznie przesadzone. W każdym razie sytuacja nie da się w obecnej chwili ocenić. Ruch ogranicza się na sandżak monastyrski i na wsie sąsiednie. Cały obszar, ogarnięty powstaniem, wynosi szóstą część wszystkich trzech macedońskich wilajetów.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. W dalszym ciągu przesłuchiwano bankiera Cottai; zaprzecza on, jakoby ministrowi sprawiedliwości Vallemu, gdy ten był adwokatem, wypłacił sumę o jakiej wspomniała Teresa Humbertowa. Wniósł skargę o oszustwo, nie mogąc dostać swoich pieniędzy. Teresa Humbertowa twierdzi, że w księgach tego bankiera zapisane jest honorarjum dla Vallego w kwocie 235.000 franków. Cottai powstaje i protestuje przeciw temu, oświadczając, iż Vallemu zapisano tylko 10.000 franków. Teresa Humbertowa trwa przy swem twierdzeniu, że dla Vallego przeznaczono 235.000 franków, aby sobie zapewnić poparcie rządu. Domaga się, by rzeczoznawcy zbadali księgi bankiera Cottai; obwinia go dalej, że za pewną pożyczkę żądał prowizji pół miljona franków; opisuje scenę, w której prosił ją, by nie robiła skargi; zarzuca dalej, że prowadził w dziennikach kampanję przeciw Humbertom. Kontrkampanja kosztowała ich 13 miljonów franków. W końcu atakuje ostro bankiera, powiadając, że on ukradł więcej, aniżeli kto inny. Przewodniczący upomina ją, by nie obrażała świadka. Rozprawę odroczono.

Paryż. Na wczorajszej rozprawie, oskarżeni wydawali się bardzo zmęczeni. Przesłuchano z kolei zarządcę masy konkursowej Bonneau, który wyjaśnił stan ruchomego i nieruchomego majątku Humbertów, oświadczając, że nominalne passywa wynoszą 117 miljonów fr., zaś czysty stan bierny 50 miljonów. Świadek nie jest w stanie dać dokładnego rachunku z pretensji wierzycieli, sądzi jednak, że uda się mu kilka procesów wygrać. Dalej p. Bonneau oświadczył, że Fryderyk Humbert wydawał na dom około 200.000 franków rocznie. Teresa Humbert wobec tych zeznań oświadczyła, że tak co do majątku Crawfordów, jak co do nich samych da wyjaśnienia na końcu rozprawy i wtedy udowodni, że oni rzeczywiście istnieją. (Śmiech i poruszenie w audytorjum). Małżonkowie Pacaire, którzy służyli u Humbertów, nie zeznali nic szczególnego, oświadczyli tylko, że Daurignacowie nie przedstawiali się w roli Crawfordów. Nastąpił szereg świadków bez znaczenia, poczem notarjusz Languier oświadczył, że w roku 1891 przeprowadzał transakcje na nazwisko Fryderyka Humberta i Crawfordów na polecenie Gustawa Humberta. Następnie dawał wyjaśnienia co do „rente viagere“, której uczciwości nie podejrzywał. Na rachunek wierzycieli Towarzystwa ubezpieczeń świadek onego czasu zainkasował 3,700.000 fr. Następnie rozprawę przerwano.

Paryż. Agencja Hawasa notuje wydrukowaną, w dzienniku *La Presse* historję rzekomych 100 miljonów z afery Humbertów. Oto w r. 1691 zmarł w Hadze francuski generał Metzger bez testamentu. Wilhelm orański przywłaszczył sobie znaczny jego majątek. Spadkobiercy Metzgera odnaleźli testament i w Holandji rozpoczęli proces, który jeszcze trwa. Cały spadek z procentami wynosi obecnie 130 miljonów. Do spadkobierców należała także rodzina Müllerów, z których jeden jest kelnerem i zaufanym Humbertów. Ów Müller wyjawił tajemnicę spadku Humbertowi, prosząc go o pomoc. Humbertowie zobowiązali się przeprowadzić proces na własny koszt, a po ukończeniu procesu uregulować sprawę z Müllerem. Dziennik dodaje, że Müller przyjmował często odwiedziny tajemniczej damy, identycznej z panią Humbertową. Pani Humbertowa na jednem z najbliższych posiedzeń ma oświadczyć, że 87 miljonów od 7 maja, złożone są w rękach świadka, którego nazwisko przed końcem procesu wyjawi, gdyby do tego czasu nie zostały oddane.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Zniesienie sądów doraźnych w Chorwacji.

Zagrzeb. Z dniem dzisiejszym zniesiono sądy doraźne zaprowadzone w mieście i okręgu Kreutz. Sądy dla innych okręgów zaprowadzone mają być również wkrótce zniesione.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła bill uwłaszczający w trzeciem czytaniu.

Londyn. Sesję parlamentu zamknięto wczoraj mową tronową, która wspomina o ostatnich odwiedzinach króla w Portugalji, Francji i Włoszech i o wizycie Loubeta, oraz zacieśnienie stosunków z temi państwami. Mowa tronowa zajmuje się dalej kwestją macedońską, Chinami, Transwaalem itd. W końcu zawiera życzenia dla parlamentu z powodu załatwienia brukselskiej konwencji cukrowej.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że generał Gossler złożył tekę ministra wojny, a dotychczasowy dyrektor ogólnego departamentu wojskowego gen.-porucznik v. Einem, zwany von Bothmaler, objął ministerstwo wojny.

Paryż. Sułtan przesłał prezydentowi Loubetowi z powodu katastrofy na kolei Metropolitaine telegram kondolencyjny. Loubet odtelegrafował z podziękowaniem.

Berlin. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj rano z Poczdamu, gdzie odbył krótką konferencję z hr. Buelowem. Po przybyciu do Berlina udał się cesarz na naradę koronną.

Praga. Zmarł na udar sercowy rektor niemieckiego uniwersytetu w Pradze dr. Wilhelm Gruich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 15 sierpnia.

Teatr miejski: „Narzeczona na loterji“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Zagroda Sobkowa“, obraz ludowy“. Początek o godzinie 4 popołudniu.

„Gorąca krew“, wodewil. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (15): W niebowz. NPM. — Jacława św. — (2): Stefana m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 1, zachód o godzinie 7 minut 4.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 17^0R. Pogoda.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego, Antoniego Doleżala w Krakowie, starszym kontrolorem pocztowym, a kontrolorami pocztowymi oficjałów:

Władysława Przestrzelskiego we Lwowie, Feliksa Morawieckiego w Krakowie dla Lwowa, tudzież Bronisława Smolenia w Jarosławiu.

P. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich i Koła literacko-artystycznego, zaniemógł ciężko w Truskawcu. Wiadomość otrzymana z Truskawca dziś w nocy, stwierdza pewne małe polepszenie i usuwa na razie obawę katastrofy.

Konkursy na zasiłki dla rzemieślników. Magistrat lwowski ogłasza konkursy: z fundacji śp. Emilji Dąbrowskiej, jeden zasiłek w kwocie 200 koron dla jednego rękodzielnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowania. Pierwszeństwo mają szewcy. Z tej samej fundacji jest też do udzielenia jedno wsparcie w kwocie 40 koron, dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich. W obu wypadkach termin podań do magistratu do 30 września.

Cztery premje po 1120 koron, jest do rozdania z fundacji Franciszka Blanka, dla ubogich czeladników rzemieślniczych na otworzenie własnego warsztatu. Termin podań do magistratu do 10 października.

Kradzieże. Lei Rubin, skradziono wczoraj w czasie targu na Rynku, z kieszeni sukni, pugilares zawierający 56 koron gotówką, dwa weksle po 10.000 kor.każdy i jeden weksel na 400 kor.

Cielną trzyletnią krowę, maści czarnej, czoło białe, wartości 240 kor. skradziono z pastwiska w Hołosku wielkiem Ludwikowi Woronieckiemu, tamtejszemu leśniczemu.

Karolowi Czerwińskiemu, słuchaczowi praw, zamieszkałemu przy ulicy Kopernika l. 9, skradziono przedwczoraj z mieszkania srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem i kilku wisiorkami i złoty pierścionek, ogólnej wartości 60 kor.

Podejrzana własność. Na skutek anonimowego doniesienia, że Katarzyna Straga, śmieciarka, zamieszkała pod l. 7 przy ulicy Inwalidów, jest w posiadaniu wielkiej ilości klejnotów i pieniędzy, ajenci policji Günsberg i Pełeszczuk zrobili rewizję w jej mieszkaniu i zakwestjonowali u niej książeczkę gal. Kasy oszczędności na 604 kor., duży złoty sygnet z wyrytym na krwawniku herbem „Dębno" i srebrny łańcuszek. Stragowa twierdzi, że pieniądze oszczędziła sobie, sygnet zaś i łańcuszek dawno już znalazła w śmieciach.

Nieostrożna jazda. Dorożkarz Fajwel Topf, najechał wczoraj na ul. Nowej Rzeźni na 6-letniego Michała Kowenickiego i skaleczył go niebezpiecznie w głowę.

Fałszywy zecer. Agent policji Przestrzelski, aresztował wczoraj niejakiego Ludwika Jaskólskiego, który chodził po domach i przedstawiając się jako zubożały zecer, wyłudzał pod różnymi pretekstami datki.

Ułaskawiony morderca. Złodziej Krzyżanowski, który zamordował swego czasu kaprala policji Kończaka został ułaskawiony. Zamiast kary śmierci, na jaką go zasądzono, otrzymał 20 lat ciężkiego więzienia.

Morderstwo i samobójstwo. Wiedeń. (Tel.). W dzielnicy Ottakring zabił wczoraj rano rzeźnik Lampl swego naturalnego syna, Franciszka Kruppa, który go miał z powodu rozrzutności zrujnować. Następnie Lampl odebrał sobie życie.

Ofiara fanatyzmu. Wczoraj przed południem, zauważył z przerażeniem Chaim Stadler, zamieszkały przy ul. Berka l. 6, że dziesięcioletniemu synowi jego, brak jest ozdoby głowy, pejsów. Przeprowadzone przez surowego rodzica śledztwo wykryło, że 10-letni Leibuś dopuścił się tak potwornego oszpecenia swej głowy, tj. ucięcia pejsów, z pustoty, co znowu ojca w taki gniew wprawiło, że zaprowadził płaczącego jedynaka do pustej i ciemnej piwnicy i zamknął go wniej, oświadczając mu, że go nie wypuści w niej na świat tak długo, aż mu pejsy do dawnej nie odrosną długości. W piwnicy tej. o głodzie, przesiedział biedny Lejbuś kilka godzin krzycząc i lamentując. Wreszcie zlitowali się nad chłopcem sąsiedzi, dobranym kluczem otworzyli zamek i spłakanego, wygłodzonego i wystraszonego chłopca wypuścili na wolność a w dodatku uwiadomili o wszystkiem policję, która zbyt surowego ojca za złe obchodzenie się z synem pociągnie do opowiedzialności.

Czyja zguba? Magistrat podaje do wiadomości, że w miesiącu lipcu br. znaleziono kwotę 10 koron, po którą dotąd nikt się nie zgłosił.

W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tej kwoty zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Aresztowanie na granicy. Piszą nam z Podwołoczysk: Onegdaj aresztowano na granicy Rosji młodego człowieka nazwiskiem Dobruski, który przechodził z broszurami granicę, chcąc się udać do Proskurowa. Żydek austrjacki zgodził się za 10 rubli przeprowadzić go i obiecał mu, że na rosyjskiej stronie oczekiwać go będzie furmanka, a tymczasem sam udał się do Wołoczysk do pułkownika, denuncjując młodego człowieka. Pułkownik wysłał własną furę z przebranym objeszczykiem i gdy D. przekroczył granicę odwiózł go zamiast w dalszą drogę, wprost do koszar.

Nowe wybory do rady powiatowej rzeszowskiej rozpisane zostały na 21 września (gminy wiejskie), 24 września (gminy miejskie), 25 września (najwyżej opodatkowani) i 28 września (wielka własność), do rady powiatowej drohobyckiej zaś na 18 września (gminy wiejskie), 24 września (gminy miejskie), 25 września (najwyżej opodatkowani) i 28 września (wielka własność).

Straszny dramat rodzinny. „Localanzeiger" donosi, iż w Strasburgu wszczęła się między synami fabrykanta zabawek, Gerusbreima, tak ostra sprzeczka, iż ojciec musiał zawezwać na pomoc policję. Gdy policja przybyła, starszy brat zastrzelił młodszego i uciekł. Po pewnym czasie zwłoki mordercy znaleziono na szynach kolei w straszny sposób poszarpane. Rodzice są bliscy obłędu.

Niemiecka szkoła ks. Gorazdowskiego. Pomimo solidarnego protestu prasy, otrzymał koncesję na nowy rozsadnik germanizacji we Lwowie — na szkołę niemiecką. Wobec takiej prowokacji polskiej publiczności, ta publiczność powinna zaprotestować przeciwku otwarciu szkoły, a protest ten wyrazić w niezapisywaniu do tej szkoły dzieci, w uważaniu jej za nie istniejącą.

Lynch w Ameryce. Wobec pojawiających się ciągle w Ameryce barbarzyńskich sądów doraźnych ciekawe są szczegóły i cyfry, jakie podaje urzędowa statystyka Stanów Zjednoczonych. Od r. 1885 do 1900 popełniono 2516 morderstw doraźnych, zwanych lynchem; ofiarą ich padło 1677 murzynów, 801 białych, 21 Indjan, 4 Chińczyków i 6 Meksykanów. Wśród zamordowanych było 50 kobiet. Z 45 Stanów Unji amerykańskiej tylko cztery stany, mianowicie Massachusetts, Newhamphire, Rhod Island i Utah, są wolne od zarzutu barbarzyństwa; nie było tam ani jednego wypadku lynchu. W roku bieżącym od 1 stycznia zapisano urzędownie 45 lynchów; liczba ta nie jest dokładna, bo nie wszystkie wypadki dochodzą do wiadomości władzy. Wiadomo powszechnie, że lynchowanie odbywa się z wyszukanem okrucieństwem. W kilku wypadkach w ostatnich miesiącach palono ofiarę na wolnym ogniu nad płomieniem naftowym; dokoła tłoczył się tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, wydając radosne okrzyki. W Delaware brało udział w lynchu, przeszło 2000 zdziczałych widzów. Ale mimo to mówi się i pisze o wielkim „postępie kulturalnym" w Stanach Zjednoczonych.

Rewolucja przeciwko telefonowi. Mieszkańcy francuskiej wsi Saint Etienne des Gies, leżącej niedaleko Tarasconu, skąd pochodzi słynny "Tartarin", bohater znanej powieści A. Daudet'a, sprzeciwili się siłą zakładaniu drutów dla komunikacji telefonicznej. Naczelnik departamentu Marsylji rozporządził, ażeby wszystkie wsie koło Tarasconu, a więc i wieś Saint-Etienne des Gies, zostały połączone telefonem. Do wspomnianej wsi przybyli robotnicy i instalatorzy z Marsylji. Mieszkańcy dowiedziawszy się, w jakim celu owi „obcy ludzie" przybyli, natychmiast ogłosili, że telefon jest dziełem szatana i w rozmaity sposób próbowali przeszkadzać robotnikom. Największe oburzenie powstało, gdy pewnego dnia zajechał do wsi wóz z aparatami. Chłopi napadli na woźnicę, grożąc mu śmiercią, skutkiem czego woźnica uciekł, zostawiwszy wóz, konie i aparaty. Mieszkańcy St. Etienne des Gies przybrali tak groźną postawę, że musiano zaprzestać na razie dalszych robót.

Roztargniony sportsmen. — Jakiem prawem kopiesz mnie pan nogą w plecy?

— Ach, stokrotnie przepraszam szanownego pana! Właśnie powracam z partji „foot ballu" i przez roztargnienie zdawało mi się, że to — piłka!

Z kraju.

Buczacz. *(Samobójstwo).* Dnia 13 b. m. zaalarmowane zostało miasto nasze wieścią o samobójstwie młodego prawnika, który dnia 12 wieczorem wydalił się z domu i udał się do lasku za miasto, na t. zw. „Fedor". Na wskazane miejsce udała się policja i rzeczywiście znalazła na drzewie wiszące zwłoki 25-letniego młodzieńca I. Segala.

Razem z ciekawymi przybyła także matka nieszczęsnego samobójcy, aby zobaczyć swego jedynaka kołyszącego się jeszcze na sznurze. Rozpacz tej wdowy matki, jej jęki i głośny płacz na widok strasznej śmierci syna jedynaka, wstrząsnęły do głębi obecnych. Denat w Buczaczu cieszył się powszechną sympatją, właśnie miał zdawać trzeci egzamin prawniczy. Na razie powód samobójstwa nieznany. Przypuszczają, iż powodem jego śmierci miała być kochanka we Wiedniu, z którą chciał się ożenić. Matka jednakże nie chciała się zgodzić na taki związek swego jedynaka. Śledztwo w toku.

(Podrzucenie dziecka). Onegdaj wieczorem jakaś wyrodna matka podrzuciła swe kilkotygodniowe dziecię w ogrodzie bogatej bezdzietnej mieszczanki. Dziecię zawiązane miało usta chustką. Mieszczanka, której takiego figla spłatano, wzięła dziecko do siebie i otoczyła je opieką jak swoje własne. Za wyrodną matką rozpoczęła policja tut. poszukiwania.

(Zgromadzenie socjalistów.) Tutejsi socjaliści na przybycie lwowskiego socjalisty, p. Jakóba Mendla, zwołali zgromadzenie za imiennemi zaproszeniami w lokalu tutejszego stowarzyszenia „Braterstwo". P. Mendel przemawiał po polsku na temat powszechnego prawa głosowania. Ponieważ socjaliści tutejsi, jako synowie Israela, nie bardzo są biegli w języku polskim, przeto żądali od mowcy, aby mówił po żydowsku, względnie po niemiecku. Socjalista lwowski jednak więcej okazał poszanowania dla języka polskiego, niż buczaccy „towarzyszehakatyści" i pomimo protestów, przemawiał po polsku.

Dukla. *(Pogrzeb.)* W Równem pod Duklą odbył się z sobotę, dnia 1 bm. pogrzeb ś. p. Władysława Radwan Straszewskiego, dyrektora kopalni nafty Towarzystwa akcyjnego w Równem i Rogach. Śp. Straszewski należał do pierwszych pionierów przemysłu naftowego. Jego energja, pracowitość, sprężystość działania jednały mu powszechny szacunek. Dowodem był liczny zjazd na pogrzebie, na który przybyły deputacje niemal wszystkich przedsiębiorstw naftowych w kraju całe okoliczne obywatelstwo i ogromne rzesze robotników.

Zjazd rabinów w Krakowie.

Obrady kongresu rabinów dobiegły do końca. Rozprawy w ostatnim dniu były znacznie spokojniejsze. Na sali zjawili się także nowi, spóźnieni uczestnicy, między tymi rabini z Oświęcimia, Chrzanowa i Jazłowca.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego odczytał rabin I. B. Horowicz wypracowane przez wybrany komitet oświadczenie, dotyczące stanowiska kongresu rabinów wobec ruchów rewolucyjnych. Oświadczenie to, zredagowane w hebrajskim języku, w dosłownem tłómaczeniu brzmi jak następuje:

„My rabini rozmaitych krajów, zebrani obecnie na kongresie w Krakowie, oświadczamy publicznie wszystkim ludom, że od czasu wyjścia z dawnej naszej ojczyzny i rozproszenia po rozmaitych zakątkach świata, jest naszym świętym obowiązkiem, stosownie do przepisów „tory", szanować wszystkie prawa i przepisy jakichkolwiek państw, krajów władz lub rządów, pod których opieką przebywamy.

Jest więc surowo zabronionem każdemu żydowi, współdziałać i przyłączać się do jakichkolwiek rewolucyjnych lub anarchisty-

cznych ruchów lub dążeń prawom istniejącym przeciwnych, lub tymże nieprzyjaznych. Przeciwnie, oświadczamy z naciskiem, że jest obowiązkiem każdego prawowiernego żyda być posłusznym i szanować prawa państwa lub kraju, którym podlega, w myśl przekonania, które wyraził wielki i mądry nasz król Salomon: „Bój się w życiu Boga i króla“.

Opierając się na wyraźnych przepisach „Tory“, protestuje kongres przeciw wszystkim obecnym i przyszłym anarchistycznym lub rewolucyjnym ruchom i dążeniom. Zebrani jednomyślnie zgodzili się z osnową powyższego oświadczenia.

Po kilku jeszcze wnioskach, przewodniczący rabin Horowitz podziękował uczestnikom za liczne przybycie i okrzykiem na cześć cesarza zamknął kongres. Galicyjscy rabini, którzy na zjazd przyjechali, obradować będą w dalszym ciągu, jako krajowy wiec rabinów.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Mikołaja Hemerlinga dyr. 3-kl. szk. wydz. m. w Kołomyi; Herminę Liebhardtównę i Marję Krasuską, naucz. 5-kl. szk. wydz. ż. w Kołomyi; Piotra Gołębiowskiego, naucz. 3-kl. szk. wydz. m. w Drohobyczu; Erazma Czechowicza, naucz. kier. i Michała Schnitzera, naucz. 6-kl. szk. m. im. Piramowicza w Kołomyi; Władysława Nowotarskiego, naucz. kier. 6-kl. szk. m. w Żywcu; Marję Rudnicką, naucz. 5-kl. szk. w Radomyślu; Jędrzeja Głuszkiewicza, naucz. kier., Józefa Burghardta i Karola Teuchmana naucz. 4-kl. szk. m. im. Karpińskiego w Kołomyi; Michalinę Głażewską, naucz. kier. 4-kl. szk. ż. im. Sienkiewicza w Kołomyi; Marję Rychlikową, naucz. kier. i Marję Sidorowiczównę, naucz. 4-kl. szk. ż. im. Hoffmanowej w Kołomyi; Bolesława Weissa, naucz. kier. 4-kl. szk. w Milówce; ks. Michała Wojtasia, naucz. rel. rz. kat. 4-kl. szk. m. im. Konarskiego w Przemyślu; Antoninę Łuczyńską i Zofję Morelowską, naucz. szk. wydz. w Kołomyi; Marję Warmską, naucz. szk. wydz. w Jaśle; Teresę Wawrzycką, naucz. 4-kl. szkoły w Baranowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Łukawskiego w Babinie; Kaspra Maciąga w Sobowie; Teofila Androhowicza w Szeparowcach; Bazylego Bukatowicza w Sorokach; Mikołaja Kijowskiego w szkole im. Staszica w Jarosławiu.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Józefę Gumowską w Bronowicach wielkich; Marję Lewicką w Hoszowie; Kazimirę Babkównę w Jaśliskach; Bronisławę Kurpielównę w Nowotańcu; Michalinę Kulczycką w Sopowie; Eugenję Wolańską w Osieku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Eliasza Krylińskiego w Wróbliku szlacheckim; Helenę Mrzygłocką, w Doroszowie małym; Władysława Niemca, w Matyjowcach; Jakóba Spodaryka w Łuczycach; Klementynę Tyszecką, w Zahutyniu; Bronisławę Pilecką, w Pakości; Michała Klementowskiego, w Nosowie; Jędrzeja Nauczuka, w szkole im. św. Mikołaja na przedmieściu Kuckiem w Kołomyi.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Władysława Eustachiewicza, naucz. kier. 5-kl. szk. mieszanej, na równorzędną posadę do 5-kl. szk. ż. w Chodorowie; Walentego Natońskiego, naucz. kier., Władysława Zieję, naucz. i Ewelinę Rothównę naucz. 4-kl. szk. w Wojniczu na równorzędne posady do 5-kl. szk. w Wojniczu; Emilję Szczepanównę, naucz. 4-kl. szk. w Radomyślu nad Sanem na równorzędną posadę do 5-kl. szk. w Radomyślu w okręgu mieleckim; Wandę Stanczykiewiczową naucz. 4-kl. szk. w Nisku na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Rauchersdorfie; Franciszka Piramowicza, naucz. kier. 2-kl. szk. im. Staszica w Jarosławiu, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. w Radymnie; Marję Pruskównę, naucz. 2-kl. szk. w Piaskach wielkich, na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Płaszowie; Wandę Springwaldównę naucz. 2-kl. szk. w Tłumaczyku na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Podhajczykach; Oresta Kozłowskiego, naucz. 1-kl. szk. w Borowem, na równorzędną posadę do szk. w Lubelli; Marję Pelczarównę naucz. 1-kl. szk. w Śnietnicy na równorzędną posadę do szkoły w Polanach.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: ks. Jana Tyrkę, naucz. religji rz. kat. szkół ludowych w Oświęcimiu; Jana Jarosza naucz. kier. w Borzęcinie; Stefana Mitkę, nauczyciela w Cykowie.

Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Żerebki szlacheckie w okręgu skałackim bezprocentowej pożyczki w kwocie 1200 koron na budowę szkoły.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 4-klasową szkołę w Sierszy, w okręgu chrzanowskim, dla Sierszy i Górluszowskich.

Katowanie żołnierzy w Niemczech.

W dziennikach alzackich pojawiła się przed niedawnym czasem wzmianka, że żołnierz Kruse z 17 pułku piechoty w Mörchingen zastrzelił się. Niebawem otrzymał kapitan tegoż pułku list anonimowy, w którym autor oskarżył podoficera Dunkla, że spowodował samobójstwo Krusego. Dunkel miał go prześladować w straszny sposób. Wskutek tego listu wytoczono śledztwo, którego wynikiem był podwójny akt oskarżenia.

Pierwszy akt oskarżenia przeciw Fryderykowi Dunklowi, oskarżał go o poniewieranie żołnierzy, połączone z ciężką ich obrazą w 576 wypadkach. Wszystkich tych przestępstw dopuścił się Dunkel w przeciągu 6 miesięcy, od grudnia roku zeszłego do lipca roku bieżącego. Drugi akt oskarżenia, łączny ze sprawą Dunkla, oskarżał porucznika Stahla z Kilonji, z tej samej co Dunkel kompanji, o to że milczał o sprawkach Dunkla. Rozprawa przeciw porucznikowi odbyła się oddzielnie.

Do rozprawy przeciwko Dunklowi powołano 52 świadków. W toku jej okazało się, że Dunkel był już przedtem sześć razy karany, ale mimo to cieszył się stale zaufaniem przełożonych. Używał sobie na rekrutach już dawniej, lecz tylko ostatni okres, od grudnia do lipca, stał się przedmiotem rozprawy sądowej. Dunkel miał powierzone sobie „wykształcenie“ wojskowe rekrutów, którzy, będąc w znacznej części Polakami, nie znali języka niemieckiego dokładnie.

Świadkowie ze strachu nie chcieli wszystkiego zeznawać, więc na rozprawie tylko część sprawek podoficera wyszła na jaw. Rozdzielał on hojne policzki, bił, kopał, kazał biegać po schodach tam i napowrót w pełnem uzbrojeniu po 20 razy itd. „Słabych“ karał podczas ćwiczeń w ten sposób, że przewracał stołek i kazał im na spiczastej jego nodze siedzieć. Innym kazał głową uderzać w szafę.

Gdy pewnemu żołnierzowi wybił zęby, a ten wypluł krew, skatował go; innym znowu kazał na posmarowanych oliwą lufach karabinów grać jak na klarnetach, a wreszcie gdy był w złym humorze, rozkazywał zwykle żołnierzom wchodzić pod łóżka.

Kilka godzin przesłuchiwano zalęknionych świadków i mimo niedostatecznych zeznań ich, sąd uznał Dunkla winnym w 366 wypadkach maltretowania podwładnych, za co skazał go na $2^1/_2$ lat ciężkiego więzienia i degradację.

Potem odbyła się rozprawa przeciw porucznikowi Stahlowi, któremu udowodniono, że wiedział o sprawach Dunkla, a zaniedbał powiadomić o nich przełożonych. Mimo wysiłków obrońcy, skazano go na tydzień aresztu domowego.

Skutki ciemnoty.

O smutnym wypadku ciemnoty donoszą pisma warszawskie z powiatu noworadomskiego:

Przed sześciu miesiącami powiesił się w Pajęcznie 80-letni starzec, nazwiskiem Dłubak. Był to sobie poczciwy człeczyna, dobry za życia, światli więc ludzie uznali, że targnął się na własne życie w przystępie obłędu. Ponieważ za taki stan umysłu człowiek nie odpowiada, miejscowa więc władza duchowna pozwoliła pochować zwłoki Dłubaka na poświęconem miejscu cmentarza.

Niegodziwi przecież ludzie, korzystając z zabobonności mieszkańców tamtejszych, zaczęli rozpuszczać rozmaite brednie o następstwach, jakie mogą wyniknąć z takiego pogrzebania wisielca. Jakoż wiatr zerwał dach ze stodoły plebanowi — wnet rozpowiedziano, iż stało się to za sprawą Dłubaka; koń tam komuś okulał — przyczyną wisielec, słowem mniejsze i większe wypadki przypisywano nieszczęśliwemu samobójcy, złorzecząc jego pamięci.

Ale fakt ostatni przechodzi już granicę zabobonności.

Przed dwoma tygodniami spadł grad w Pajęcznie, więc sławetni pajęcznianie uradzili, że nie co innego, tylko Dłubak grad sprowadził. Co tedy robią? Odkopują trumnę, wyjmują z niej zwłoki, pakują do worka i topią w pobliskiej rzece Warcie. Może to byłoby się ukryło, ale powódź wyrzuciła zwłoki na mieliznę w zarośla pod Diałoszynem.

Mieszkańcy tamtejsi wyławiali płynące z wodą rozmaite przedmioty, któryś natrafił też na zwłoki... ale nie spostrzegłszy co złapał, ciahaczem, by kto nie chciał podzielić się z nim zdobyczą, ukrył je starannie. Dopiero później porzucił je na polu, a również zabobonni działoszynianie nie chcieli pozwolić na pochowanie owych zwłok na swoim cmentarzu. Pajęcznianie zaś odgrażali się, że choćby mieli krwawą walkę stoczyć, nie pozwolą swego rodaka u siebie pochować.

I istotnie, w dniu, w którym trupa odwożono do Pajęczna, mieszkańcy, bez różnicy płci i wieku, co kto ujął w ręce z podwórza: widły, grabie, motyki, siekiery, kosy w liczbie kilkuset osób z przekleństwami i złorzeczeniami, obili woźniców, pokaleczyli konie i wypędzili daleko poza granice swoich gruntow. Trup ten przeleżał jeszcze kilka dni na wozie, aż w końcu zagrzebano go, jak był, w worku, na pustem miejscu około wsi Niwiska w gminie Działoszyn.

Z wycieczki geologów.

Z Czorsztyna piszą: Cichy zakątek górski, położony u podnóża uroczych Pienin, tuż nad Dunajcem, ożywił się bardzo dnia 11 bm. O godz $9^1/_2$ rano przybyli tutaj z Nowego Targu uczestnicy kongresu geologicznego pod przewodnictwem prof. Uhliga z Wiednia. Uczestników było 31. Byli to przedstawiciele Niemiec, Francji, Szwajcarji, nawet wschodu, jak prof. Griessbach z Kalkuty. Z naszych geologów byli: p. Limanowski z Zakopanego i p. W. Luźniar, asystent przy katedrze geologji w uniwersytecie Jagiellońskim. Przybyłych uczestników u wejścia do parku powitał dziedzic klucza czorsztyńskiego p. Stanisław Drohojowski. Prof. Uhlig, który przed 17 laty badał pasmo Pienin pod względem geologicznym i ogłosił o nich drukiem kilka cennych prac, zwrócił się zaraz z uczestnikami ku skałom, wznoszącym się stromo tuż nad gościńcem poza dworem i objaśniał uczestników o ciekawej budowie geologicznej tutejszej okolicy. Wskazał następnie w pobliskim wąwozie potoku płynącego z pod Snoszki granicę wapieni czorsztyńskich i piaskowców tworzących główną część składową pasm górskich dalej na północ się rozciągających, a znanych u ludu pod nazwą „Gorców“, a podszedłszy ku potokowi Kluszkowskiemu wskazał w łożysku, obok głazów piaskowych, pełnych numulitów, naniesionych z pod Lubania, także głazy trachitowe, pochodzące z pobliskiej góry Żórów, wznoszącej się na północ od Czorsztyna, a na północny wschód od Kluszkowiec, tuż nad gościńcem krościeńńskim, zbudowanym przed 30 laty właśnie z tego trachitu.

Następnie zwrócili się uczestmicy ku skałom, otaczającym zamek czorsztyński, a w końcu zwiedzili wnętrze tegoż zamku. Tutaj na życzenie przewodniczącego, p. Uhliga, prof. Gustawicz, który tu bawi na letnim urlopie, w krótkim zarysie podał uczestnikom historję tegoż zamku węgierskiego, niedzickim zwanego.

Po trzygodzinnem zwiedzaniu tutejszej okolicy, połączonem z kopaniem, dla okazania warstw opalinowych, uczestnicy udali się do dworu, gdzie p. Stanisław Drohojowski, podejmował ich ze staropolską gościnnością. Wśród uczty wzniesiono kilka toastów.

Dla smakoszów.

(Metamorfoza pasztetu. — Homary w puszkach. — Sztuczne ślimaki i trufle. — Co robią ze zgniłemi rybami? — Farbowanie raków. — Przemiana śledzi w sardynki. — Farbowanie ostryg)

(fn) Fałszowanie środków spożywczych jest tematem niewyczerpanym, a jednak zawsze zajmującym z powodu niewyczerpanej również pomysłowości i sprytu fałszerzy. Któż np. przypuściłby, że zwyczajny wątrobiany pasztet zamienia się w kosztowny pasztet strasburski przez umiejętne zastosowanie boraksu, kwasu salicylowego i przez zręczne posypanie cienko usiekanych skrawków czarnego jedwabiu, które mają przedstawiać trufle. Stwierdzony jest również fakt, że zamiast homarów sprzedają odpowiednio przykrojone części najzwyklejszych ryb i mięczaków, które wkłada się w cynowe puszki opatrzone pięknie malowaną etykietą. Niejeden dziwił się już może naiwności smakoszów, którzy za żywego homara płacą po 3—4 korony, podczas gdy w konserwie mieć go można za połowę ceny.

W Paryżu ślimaki są ulubionym przysmakiem, a mimo, iż zwierzątka te nie są ani zbyt rzadkie ani zbyt kosztowne, to jednak fałszerze mieszają je z płucami końskiemi lub wołowemi. Są też firmy, które wprost fabrykują ślimaki, pociągając stare zużyte skorupy na nowo tłuszczem i galaretą i napełniając je płuckami. Ten produkt sztuczny sprzedają jako ślimaki burgundzkie najprzedniejszego gatunku. — Miłośnicy świeżych grzebieni kogucich muszą zadowalać się surogatem, utworzonym z wyciętej sztucznie skóry kiszek wieprzowych — tych samych, z których sporządza się najzwyklejsze flaczki. Wogóle wszystkie potrawy sporządzane z kiszek ulegają fałszerstwu, z łatwością bowiem dadzą się do nich domieszać pokrajane kawałki wszelkich zresztą nieużytecznych części. — Z finezją sporządzone są sztuczne trufle. Zarówno siekane, jak i całe trufle wyrabia się z poczernionej gumy, z odpadków czarnego jedwabiu, z rozmiękczonej skóry, a w najlepszym wypadku z przypiekanych kartofli, którym zapomocą eteru dodaje się właściwy aromat. Takie sztuczne trufle mają doskonały odbyt.

Ryby nie dają się sztucznie fabrykować, ale handlarze posiadają rozmaite środki, celem przywrócenia zgniłym rybom świeżego pozoru. Jeżeli nie wystarcza lód i boraks, balsamuje się rybę solami cynku, aluminium lub innych metali, zupełnie w ten sposób, w jaki balsamuje się ciało ludzkie. Przez nacieranie wazeliną nadaje się zewnętrzny blask, a oskrzela farbuje się świeżą krwią lub eozyną. Eozyna, środek farbiarski, uzyskany z węgla kamiennego, służy także do zafarbowania zepsutych raków. Amerykanie pracują i w tym kierunku na większą skalę. Na wybrzeżach Waszyngtonu jest 22 fabryk trudniących się przemianą zwykłych śledzi na sardynki. Wybiera się najdrobniejsze, odcina im głowy i ogony i pakuje do nowych puszek z francuskiemi etykietami. Zalewa się je zwyczajną oliwą z bawełnianego siemienia, którą zachwala się jako pierwszorzędną oliwę z oliwek. Największe śledzie znów preparuje się jako pstrągi. Wszystkie odpadki gotuje się razem i wytłacza z nich płyn, sprzedawany jako „tran rybi". Nareszcie zupełne nieużytki sprzedaje się jako nawóz, tak, iż przy tej zyskownej produkcji najmniejsza cząstka nawet nie ginie bezpożytecznie.

Do fałszerstw zbytkownych artykułów spożywczych należy sztuczne farbowanie ostryg. W małych, umyślnie na ten cel zakładanych parkach, ostrygi w normalny sposób potrzebują całego miesiąca, aby zzieleniały. Handlarze chcąc przyspieszyć ten proces, pomagają farbowaniem sztucznem, zieloną farbą.

Prawie niewinnie wydają się wobec tego fałszerstwa odkryte w ostatnich czasach w paryskiem laboratorjum chemicznem. Znaleziono tam marmoladę pomidorową z marchewki, pieprz zmieszany z sproszkowanym sucharem okrętowym i tym podobne bagatele.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 13 sierpnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 3—4 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 3·60 do 3·80 rs., hreczkę z bliższych okolic po —·— do —·— rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·60 do 2·80 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 14 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·36 do 7·37; na kwiecień od 7·62 do 7·63; żyto na październik od 6·18 do 6·19; na kwiecień od 6·41 do 6·42; owies na październik od 5·38 do 5·39; na kwiecień od 5·61 do do 5·62; kukurydza na sierpień 6·17 do 6·18; na wrzesień 6·17 do 6·18, na maj 1904 5·03 do 5·04; rzepak na sierpień od 11·90 do 11·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć dobra. Usposobienie ustalona. — Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 14 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 660·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 273·25, Akcje Unionbanku 525.—, Akcje Laenderbanku 410·10, Akcje Bankvereinu 474·50, Akcje Bodencredit 919·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 666·—, Akcje kolei połudn. 78·50, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 365·—, Akcje Rima Muranji 456·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—, Akcje fabryki broni 361·—, Akcje tureckie tytoniowe 363·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1030·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 119·—, Marki 117·40, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 14 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—. Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 464·—.

— **Wiedeń** 14 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 14 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·75, Staatsbahny 142·50, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Towarz. handl. 154·10, Laura 224·90, Bochumy 182·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 98·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 129·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·50, Kolej Henry 106·80, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 121·75, Akcje żeglugi hamburskiej 103·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 14 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego".

Leśnik administrator dóbr, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: A. Borczowski, w Łukawcu nad Seretem. 555

Młoda, inteligentna matka, zajmie się umiejętnie i troskliwie kilkutygodniowem dzieckiem w obywatelskim domu na prowincji. Zgłoszenia: M. M. restante Lwów.

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, sprzedaję na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 537

Potrzebna jest nauczycielka do dwu panienek na wieś, by udzielała lekcji do czwartej i do szóstej klasy. — Zgłoszenia i warunki: P. Dobirz, w Bujanowie, poczta Żurawno. 560

Pończochy i skarpetki wykonuje i podrabia pracownia BRONISŁAWY WIEDEN, Sykstuska 32, I. p. 534

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego (4 wydanie) K i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie plac Marjacki. 557

Ślusarz-mechanik zarazem pomocnik handlowy z branży żelaza, z chlubnemi świadectwami, z dobrem pismem polskiem, niemieckim przyjąłby jakąkolwiek posadę za skromnem wynagrodzeniem. W. Keyha, Zyblikiewicza 4.

Uczeń VIII. kl. gim. biegły w sprawach adwokackich i notarjalnych poszukuje popołudniowego biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem w mieście, w którem znajduje się gimnazjum. Na żądanie może dostarczyć chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy biurowej. Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego" pod pseudonimem „Korwin".

2 pokoje frontowe kawalerskie w parterze do najęcia od 1 go września ul Św. Mikołaja 14. 556

20 letni chłopiec, był 3 lata jako praktykant w sklepie Kółka rolniczego, umiejący pięknie pisać, czytać i rachować, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady pomocnika handlowego, pisarza lub dozorcy leśnego. — Bliższa wiadomość w Administracji pod „W. W". 558

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego